

ETYKA I RELIGIA – OPOZYCJA CZY DOPEŁNIENIE?

(„U źródeł tożsamości kultury europejskiej”, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 110-112)

Powrót religii do polskich szkół został uwikłany w tak ostre spory ideologiczne – a widać to dokładnie z perspektywy czasu – że odciągnął uwagę od spraw merytorycznych. A dotyczy to obu stron: zarówno Kościoła, jak i jego przeciwników, poczynając od komunistów a kończąc na wolnomyślicielach. Ministerstwo Edukacji w celu załagodzenia konfliktu poszło na kompromis i obok religii wprowadziło do programu nauczania etykę dla tych, których religia nie interesuje. W ten sposób, zdawać by się mogło, problem został rozwiązany.

Tymczasem, o ile było wiadomo, o jaką religię chodzi, o tyle status etyki do dziś wygląda dość kuriozalnie. Tak się bowiem dziwnie składa, że ważnym elementem religii katolickiej jest etyka i to nie etyka wyznaniowa, plemienna, narodowa czy klasowa, ale ogólnoludzka. Chrześcijaństwo bowiem zasymilowało etykę wypracowaną w kulturze greckiej i rzymskiej, poszerzając jej horyzonty o wiedzę nadprzyrodzoną i objawioną. A jak porządek nadprzyrodzony nie przekreśla porządku natury, tak i wiara dopełnia poznanie rozumowe. Wprowadzenie więc etyki zamiast religii ustawia nie tylko samą etykę, ale i religię w dość dziwnej opozycji: albo etyka, albo religia. A więc albo etyka bez religii, albo religia bez etyki. Jedno i drugie jest nieporozumieniem. Etyka bowiem nie jest obojętna na religię, tak jak i z religią związana jest etyka.

W pierwszym przypadku każdy zdaje sobie sprawę, że sprawiedliwość należy do porządku moralnego. A czym jest sprawiedliwość? „Cuique suum”, oddać to, co komuś się należy. Na mocy sprawiedliwości zobowiązani jesteśmy spłacić zaciągnięty dług, odwdziżyć się za oddaną nam przysługę, szanować rodziców. A właśnie religia jest częścią sprawiedliwości, jesteśmy bowiem dłużnikami Boga za to, że nas stworzył. Nikt z nas przecież nie istnieje dzięki samemu sobie. Religia, jako cześć oddawana Bogu – to wymóg sprawiedliwości. Z kolei w drugim przypadku, a więc w religii Bóg pojawia się nie tylko jako sprawca naszego istnienia, ale również jako ostateczny cel. Po to zaś, aby cel ten osiągnąć, człowiek musi w odpowiedni sposób postępować. A właśnie etyka dotyczy sposobu naszego postępowania, stąd etyka jest częścią religii.

Jednym słowem, między etyką i religią nie tylko nie ma opozycji, ale obie te dziedziny się uzupełniają. Z punktu widzenia moralnego religia jest częścią sprawiedliwości, zaś z punktu widzenia religijnego etyka znajduje się na drodze do celu. Jednak etyka nie jest religią, a

religia nie jest etyką. Etyka bowiem bazuje na wiedzy zdobytej w sposób racjonalny i stąd w etyce Bóg pojawia się tylko w sposób mglisty jako racja naszego istnienia, ale nie wiemy ani jaki Bóg, ani w jakim sensie jest On celem naszego życia. I od tej strony religia stanowi nadprzyrodzone uzupełnienie, pozostające wszakże w sferze wiary. Z kolei sama religia zawiera coś więcej niż tylko etykę. Jest w niej bowiem miejsce na cnoty wyższe od moralnych, łączące nas bezpośrednio z Bogiem jak wiara, nadzieja, miłość. Jest miejsce na szereg aktów zewnętrznych, związanych z kultem. Jest również cała strona dogmatyczna. Ani cnoty teologiczne, ani kult, ani dogmaty nie są częścią moralności wąsko pojętej.

Ogólnie mówiąc, religia katolicka zawiera elementy uniwersalne na poziomie moralnym, a dla niej specyficzne na poziomie objawionym i utrwalonym przez tradycję. Moralność z kolei otwarta jest na religię, ale bez sprecyzowania, jaka to ma być religia. Natomiast wykluczenie religii z moralności jest zabiegiem czysto teoretycznym, a dokładniej mówiąc apriorycznym, gdyż nie liczy się z faktem przygodności ludzkiego bytu.

Można by teraz zapytać, co praktycznie wynika z przedstawionych tu uściśleń? Jeżeli religia i etyka miałyby pozostać jako opozycyjne względem siebie przedmioty nauczania, to z jednej strony etyka stanie się programowo etyką ateistyczną, z drugiej zaś – religia zostanie pozbawiona istotnej części etycznej, a tym samym zostanie zredukowana do jakiejś formy fideizmu, a więc zostanie potraktowana w całości jako rzecz wiary. To zaś będzie miało fatalne konsekwencje i dla etyki, i dla religii. Dla etyki – ponieważ zostanie pozbawiona normalnej etyki ogólnoludzkiej, dla religii – ponieważ katolicyzm, będąc przez długi czas głównym spadkobiercą zachodniego chrześcijaństwa, ulegnie „niechcący” protestantyzacji. W miejsce katolicyzmu będziemy mieli niezliczoną ilość sekt, których otwartość, indywidualizm i zmienność doprowadzą w końcu do nowej panreligii w stylu New Age. Dla Polski utrata etyki ogólnoludzkiej i religii katolickiej wiąże się ściśle z utratą tożsamości narodowej, ponieważ to był zaczyn, z którego powstał nasz naród. Jeśli puścimy sprawy własnemu biegowi, to skutki będą nieobliczalne.